

To my - wandale, skandale, do tego mamy talent,
To my - wandale, skandale, kim jesteś ty!

Od urodzenia patrzył inaczej na mury
Nie widział szarego, za to widział kontury
Nie widział brudu, za to widział kolor
Jak zobaczył puszki, cel życia swego pojął
Nietrudno zapisać długopisem kartkę
Nietrudno zacząć, gorzej martwić matkę
Niestety, odeszła, został ojciec i siostra
Lata dziewięćdziesiąte, Sixa Manson Polska
Ekipa jak on, zajaranych graffiti
Każdy miał swój styl, nikt nie czuł się nikim
Każdy był sobą, do dziś sobą pozostał
Życzliwi życzlili źle - można temu sprostać
Zazdrość, kpina, drwina, nerwy
Żalność, lipna chwila, trzeba mieć dużo rezerwy
Sił, żeby style się wykształcały
A oni wyzywają nas od wandali!

To my - wandale, skandale, do tego mamy talent,
To my - wandale, skandale, kim jesteś ty!
To my - wandale, skandale, do tego mamy talent,
To my - wandale, skandale, kim jesteś ty!

Dla ciebie to wandal, dla mnie to mistrz
I skandal, że sam tego nie widzisz
I granda, że muszę ci na to zwrócić uwagę
Więcej niż ty zarabiasz, on wkłada na ścianę
Pewnie myślałeś, że te puszki są kradzione
Wszystkich w jednym worku przecież trzymasz, głąbie
Nie znasz się na niczym, ledwo trzymasz długopis tutaj
A on mazakiem koloruje blackbooka
Kreski, linie, wypełnienia, outliny
Real wspiera, w nich nadzieja, więc to grajmy
Dzięki nim to imię powędruje w świat
Dugi United Clan, niech to trwa, a jak!
Razem z nimi ja i wszyscy tutaj
Hałas! Niech to będzie dla was nauka
Brawa, i tak już 20 lat stuka
Banda wandali, a ty zwykła suka